

## Andrzej Bartyński

### Rozmowy na globie - człowieka o sobie



## Piwo jasne

– Na początek wiersza zjadłem sznycel z ziemniakami i marchewką z groszkiem – powiedział filozof Pan Nietwór sięgając ręką po kufel jasnego piwa, stojący przed nim na okrągłym stole w *salonie mych myśli*.

– Na początek wiersza wysłuchałem tych licznych pytań zadawanych w telewizji, kto wygra mecz piłki nożnej na Euro 2016, który odbędzie się w Paryżu dnia 16 czerwca pomiędzy Polską a Niemcami – powiedział asystent Daniel Spaniel sięgając po kufel jasnego piwa, stojący przed nim na okrągłym stole w *salonie mych myśli*.

– Na początek wiersza poszłam zrobić siku z nadzieją, że mecz wygrają Polacy i wróciłam z powrotem, aby porozmawiać o tym, czy Wielka Brytania wystąpi z Unii Europejskiej, czy w niej pozostanie – powiedziała błękitnooka i złotowłosa Wiosna sięgając ręką po kufel jasnego piwa stojący przed nią na okrągłym stole w *salonie mych myśli*.

– Na początek wiersza bardzo jestem ciekawa jaki będzie wynik meczu Polska – Ukraina, który się odbędzie na Euro 2016 dnia 21 czerwca, we wtorek – powiedziała piwnooka jak heban czarnowłosa Luna, sięgając ręką po kufel jasnego piwa stojący przed nią na okrągłym stole w *salonie mych myśli*.

– Na początek wiersza drzwi otwarte, żeby mógł każdy wejść z uwzględnieniem możliwości potknięcia się na progu.

– Kto tak powiedział? – wtrąciła się okienna framuga w *salonie mych myśli* – tego tu nikt tak nie powiedział, bo nie musiał. Każdy człowiek dobrze wie, że jego życie, że nasze życie, jest jak mecz piłki nożnej. Trzeba walczyć, żeby pokonać przeciwnika. Trzeba walczyć, żeby zwyciężyć samego siebie. Trzeba walczyć, żeby nie przegrać. Najwyżej

zremisować dla równowagi ducha i dla nadziei na lepszą przyszłość.

– To co mówisz, framugo, to święta prawda – odezwał się głos zza pieca w *salonie mych myśli* – cała strefa kibica flagami biało-czerwonymi powiewa i śpiewa: „biało-czerwone to barwy niezwykłe”.

Miliony kibiców już wiedzą, że wygraliśmy z Irlandią Północną 1:0. Gola strzelił Arkadiusz Milik. 16 czerwca z Niemcami remis bezbramkowy. Z Ukrainą wygraliśmy 1:0, gola strzelił Kuba Błaszczykowski. Wyszliśmy z grupy i dzisiaj w sobotę, 25 czerwca będziemy grać ze Szwajcarią o wejście do ćwierć finału. A z grupy państw stanowiących Unię Europejską wyszła Wielka Brytania. Zdecydował o tym wynik referendum, które odbyło się 23 czerwca br.

– Każda z osób gra na swój sposób – odezwał się znad okrągłego stołu złocisty kandelabr w *salonie mych myśli*.

– Na początek wiersza słychać wołanie ze strefy kibica w *salonie mych myśli*: A gdzie jest nasz Autor? Czy poszedł grać w piłkę nożną, czy może udaje, że jest zawodnikiem, który kopie słowa jak piłkę do bramki, a bramka jest papierowa, bez klamki, żeby nie było można otworzyć – powiedział kibic, sięgając ręką po kufel jasnego piwa stojący przed nim na okrągłym stole w *salonie mych myśli*.

– Na początek wiersza w miejscowości Saint Etienne, dzisiaj wygraliśmy ze Szwajcarią. Znow cudownie gola strzelił dla nas Kuba Błaszczykowski, ale Szwajcarzy wyrównali i mecz się zakończył rzutami karnymi 5:4 dla nas, Polaków. Ostatnią piłką zamknął mecz Grzegorz Krychowiak i otworzył nam bramkę na mecz z Portugalią, który odbędzie się w czwartek, 30 czerwca w Marsylii o wejście do półfinału Mistrzostw Europy Euro 2016. A teraz bijmy wielkie królewskie brawa na cześć naszego wielkiego bramkarza Łukasza Fabiańskiego, który jak król króluje na tronie w obronie, żebyśmy nie pozostawali w ogonie – zawołał swym rozpędzonym głosem, głos zza pieca w *salonie mych myśli*. A wszystkim się wydawało, że to woła nasz znakomity sprawozdawca i dziennikarz sportowy Tomasz Zimoch. Woła do trenera polskich piłkarzy: „Adamie Nawalko, jesteś boski”.

– Na początek wiersza wszystko może się wydawać, że tak jest albo, że tak nie jest – powiedział Autor w *salonie* siedząc na tronie swych myśli.

**Ja**

*Człowiek wydusił z siebie słowa – ja  
wydusił z siebie słowo – ty  
wydusił słowa – my  
a oni bez koni szli pieszo  
noga za nogą i doszli do siebie  
a my doszliśmy do nich  
i tak powstała jedność  
polegająca na różnicy zdań  
bo człowiek wydusił z siebie słowo – ja*

– A ja? Co ja? – zapytał Autor schodząc z tronu. Ja idę do was. Do naszego okrągłego stołu, żeby się z wami napić piwa na początek wiersza.

**Piwo jasne**

*Głęboką nocą bez dna  
idę przez cały dzień każdego dnia  
i tak codziennie  
ta noc bez przerwy trwa i trwa  
wokół mnie i we mnie  
zapytasz pewnie  
jak w to uwierzyć, że tak jest  
żeby uwierzyć przyjmij chrzest  
a gdy utracisz światło w swych oczach wiary  
przeczytasz brajlem po ciemku  
że piwo jasne to jasna rzecz  
najlepsze do słonego śledzia poezji  
którą przetykać będziesz brajlem  
pismem niewidomego  
życzę tobie i sobie – smacznego  
bo piwo jasne to jasna rzecz  
jaśniejsze od ciemnego*

PS.

„Bo noc i księżyc, to noc księżycowa” – powiedział Konstanty Galczyński.

„Bo dzień i słońce, to złote słowa” – powiedział Andrzej Bartyński.

I te dwa zdania tak sobie, tak sobie idą mimo chodem przez dzień, przez noc. Jak chleb z miodem – poeci z narodem. Dwa zdania, a jedna rzecz. Wygrać ten mecz! Pytasz dlaczego? Bo piwo jasne to jasna rzecz. Jaśniejsze od ciemnego.



Rys. Barbara Medajska